

1990 – rok pierwszy

Naszą pamięć o upadku komunizmu zdominowały wydarzenia 1989 roku. Wspominamy okrągły stół w Polsce, „bałtycki łańcuch”, upadek muru berlińskiego czy aksamitną rewolucję w Czechosłowacji. Tymczasem wiele kluczowych wydarzeń rozegrało się w kolejnym roku. To właśnie w 1990 rodziła się Europa, jaką znamy dziś.

Nie ulega wątpliwości, że rok 1989 był momentem przełomowym, swoistym „annus mirabilis”. Jednocześnie warto pamiętać, że nie od razu uświadomiono sobie skalę zachodzących przemian i ich konsekwencje. 18 listopada, niewiele ponad tydzień po upadku muru berlińskiego, na nieformalnym spotkaniu zebrała się Rada Europejska. Przywódcy państw wchodzących w skład Wspólnot Europejskich (poprzednika Unii Europejskiej) deklarowali z jednej strony chęć wsparcia przemian demokratycznych we wschodniej części kontynentu, ale z drugiej potwierdzali stabilność „istniejących sojuszy i granic”. Zakładano najwyraźniej, że w jakiejś zreformowanej postaci blok wschodni będzie istnieć nadal. Podobnie przywódcy dwóch supermocarstw – George W. Bush i Michaił Gorbaczow, którzy spotkali się na początku grudnia 1989 roku przy Malcie – rozważali np., czy dobrym symbolem odprężenia nie byłaby wspólna organizacja igrzysk olimpijskich w 2004 roku przez... oba państwa niemieckie.

Tajne akta i pierwsze wybory

Na początku 1990 roku w Niemieckiej Republice Demokratycznej trwały rozmowy okrągłego stołu między komunistyczną władzą a opozycją. Jedną z ważniejszych kwestii był problem wszechwładnej policji politycznej – Stasi i losów zgromadzonych przez nią dokumentów. 15 stycznia na wezwanie Nowego Forum, głównej organizacji opozycji, tysiące osób zajęły budynek Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego w Berlinie. Wraz z wcześniejszymi okupacjami siedzib Stasi w innych miastach doprowadziło to ostatecznie do udostępnienia akt obywatelom. W innych państwach proces ten był znacznie dłuższy i niewolny od gorących sporów. Pierwsze instytucje zajmujące się udostępnianiem dokumentów komunistycznego aparatu bezpieczeństwa powstały dopiero pod koniec dekady.

Kilka dni później w Sofii aresztowano obalonego niedawno bułgarskiego dyktatora Todora Żiwkova. Został on oskarżony o liczne przestępstwa. Wkrótce jednak areszt zastąpiono aresztem domowym, a kilkakrotnie wznawiane procesy zakończyły się ostatecznie uniewinnieniem w 1996 roku. Sprawa Żiwkova symbolizuje losy prawnych rozliczeń z

komunizmem w całym regionie – wbrew początkowym nadziejom na sprawiedliwość większość komunistycznych zbrodniarzy uniknęła kary, a przywódcy partyjni (z wyjątkiem krótkotrwałego lidera wschodniemieckiej SED Egona Krenza) nigdy nie trafili do więzienia.

Tymczasem jednak w kolejnych państwach odbywały się pierwsze od wielu dekad wolne wybory. Serię zapoczątkowała 18 marca NRD, tydzień później dołączyły Węgry. 20 maja przyszedł czas na Rumunię, a 8 i 9 czerwca na Czechosłowację. Następnego dnia wybory odbyły się w Bułgarii. Co ciekawe Polska, która zapoczątkowała środkowoeuropejskie przemiany, na wolne wybory musiała czekać aż do jesieni 1991 roku (w 1990 odbyły się wybory samorządowe i prezydenckie).

Kampanie wyborcze, chociaż prowadzone wciąż w atmosferze nadziei i entuzjazmu, dały wychodzącym z komunizmu społeczeństwom przedsmak czekających je w kolejnych latach konfliktów politycznych. Same wybory przyniosły też pierwsze rozczarowania, zwłaszcza w Bułgarii i Rumunii, gdzie u władzy utrzymali się niedawni komuniści. Brutalna pacyfikacja antykomunistycznego protestu w Bukareszcie przez policję i specjalnie sprowadzonych górników (14-15 czerwca, tak zwana mineriada) przyniosła ofiary śmiertelne. Wydarzenia te były zapowiedzią silnych konfliktów społecznych, które w trudnym okresie transformacji miały miejsce w wielu państwach.

W Czechosłowacji wybory wygrały dwie formacje powstałe w trakcie gorących dni listopada 1989 roku – czeskie Forum Obywatelskie i słowackie Społeczeństwo przeciw Przemocy. Mimo podjętych prób reformowania wspólnego państwa w kierunku zwiększenia samodzielności jego obu członów wkrótce rozpoczął się szybki proces „aksamitnego rozwoju”, zakończony powstaniem 1 stycznia 1993 roku Republiki Czeskiej i Republiki Słowackiej.

Trudne reformy i europejskie aspiracje

Polska, która z czasem straciła palmę pierwszeństwa w reformach politycznych, na początku 1990 roku umocniła swoją pozycję lidera przemian ekonomicznych. Stało się tak za sprawą pakietu ustaw, popularnie określanego mianem „planu Balcerowicza”, od nazwiska ówczesnego wicepremiera. Obok dalszego urynkowania gospodarki i stabilizacji waluty reforma ta umożliwiła m.in. bankructwo przedsiębiorstw państwowych. W dłuższej perspektywie zmiany te pozwoliły na uzdrowienie gospodarki, w krótkiej jednak dostrzegano przede wszystkim koszty społeczne. Wśród nich najwidoczniejszym było bezrobocie, które w przeciągu roku wzrosło z 0,3% do 6,5%, by w kolejnych latach dalej wzrastać. Znacząco spadł Produkt Krajowy Brutto, załamał się eksport w ramach dawnego bloku wschodniego.

Podobne zjawiska w mniejszym lub większym stopniu wystąpiły we wszystkich krajach regionu w pierwszej połowie lat 90. Cenę za przejście z gospodarki centralnie planowanej do wolnorynkowej zapłaciły głównie społeczeństwa. Szansę na ożywienie gospodarki

upatrywano m.in. w prywatyzacji, najwcześniej (styczeń 1990) rozpoczętej na Węgrzech. Także i ten proces okazał się obfitować w nadużycia i korupcję, pogłębiając społeczną frustrację wywołaną trudnościami ekonomicznymi.

Popularnym w 1990 roku sformułowaniem było hasło „powrotu do Europy”. Niezależnie od sporu, czy środkowo-wschodnia część kontynentu kiedykolwiek go opuściła, było ono wyrazem chęci dołączenia do trwającego od dekad procesu ekonomicznej i politycznej integracji. Jako jeden z pierwszych otwarcie sformułował ten postulat polski premier Tadeusz Mazowiecki. W styczniu 1990 roku na posiedzeniu Rady Europy powiedział on: „Być może powrót do Europy to zbyt słabe określenie [...] Trzeba raczej mówić o odradzaniu się Europy”, jednocześnie wskazując, w imieniu całego regionu, że „mamy Europie do zaoferowania niemało. [...] Znamy cenę europejskości, europejskiej normy, którą obecnie mieszkańcy Europy dziedziczą, nie płacąc nawet podatku spadkowego. [...] Wnosimy więc do Europy naszą wiarę w Europę”.

Wraz z otwarcie wyrażanymi proeuropejskimi aspiracjami załamywała się dotychczasowa współpraca w ramach Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Ekonomicznej. Formalnie przestały one istnieć w połowie 1991 roku.

Droga do zjednoczonej Europy nie była jednak krótka. Pierwsza grupa państw z Europy Środkowo-Wschodniej dołączyła do Unii Europejskiej w 2004, kolejna w 2007 roku. Mniej czasu potrzebne było na uzyskanie członkostwa w NATO (Czechy, Polska i Węgry uczyniły to już w 1999 roku). Proces integracji europejskiej wymagał spełnienia wielu warunków, od urynkwienia gospodarki i budowy działającej demokracji po liczne zmiany prawa.

Znacznie więcej czasu wymagał proces zmiany mentalności, ukształtowanej przez dziesięciolecia komunizmu i budowy społeczeństwa obywatelskiego. W jakiejś mierze trwa on do dziś.

Droga do niepodległości

11 marca 1990 roku litewska Rada Najwyższa przyjęła Akt przywrócenia państwa litewskiego, deklarując odnowienie niepodległości utraconej po okupacji kraju przez Związek Sowiecki w 1940 roku. Na początku maja na podobny krok zdecydowała się Łotwa, a w styczniu 1991 roku Estonia. Władze sowieckie nie akceptowały tych działań, w styczniu 1991 roku doszło do nieudanej interwencji w Wilnie (zginęło 14 osób) oraz w Rydze (6 ofiar). W przeprowadzonym w marcu 1991 roku referendum trzy narody potwierdziły swoją zdecydowaną wolę odzyskania niepodległości.

Postępujący rozpad ZSRS chcieli przerwać pucyści, którzy w sierpniu 1991 roku na krótko przejęli władzę w Moskwie. Paradoksalnie ich zakończona niepowodzeniem akcja przyniosła odwrotny efekt, przyspieszając proces dezintegracji. Niepodległość ogłosiły m.in. Białoruś i Ukraina. Wkrótce potem Stany Zjednoczone uznały niepodległość Litwy, w ślad za nimi poszły inne państwa. Pod koniec grudnia 1991 roku Związek Sowiecki przestał istnieć.

Poza typowymi problemami wynikającymi z reform politycznych i gospodarczych państwa bałtyckie, szczególnie Łotwa i Estonia, zmagaly się z kolejnym wyzwaniem – dużą mniejszością rosyjską, złożoną z ludności, która napłynęła do nich w trakcie blisko półwiecza okupacji.

Znacznie bardziej dramatyczny przebieg niż upadek ZSRS miał rozpad Jugosławii. Mimo iż budowała ona własny typ komunizmu i od 1948 roku nie była częścią bloku sowieckiego, w podobnym czasie nastąpił kryzys systemu. Wzmocniły go napięcia pomiędzy narodami wchodzącymi w skład państwa, konflikty tłumione, dopóki reżim był silny. Wiosną 1990 roku w wyborach w Słowenii i Chorwacji zwyciężyły nowo powołane niekomunistyczne partie polityczne. W grudniu zdecydowana większość Słoweńców w referendum opowiedziała się za ogłoszeniem niepodległości. W przypadku obu państw nastąpiło to w czerwcu 1991 roku. W odpowiedzi kontrolowana przez Serbów armia jugosłowiańska zaatakowała obie republiki. Rozpoczęło to wieloletni krwawy konflikt. Poza Chorwacją szczególnie zacięte walki toczono w Bośni i Hercegowinie. Obok licznych ofiar walk wojna na terenie dawnej Jugosławii charakteryzowała się wieloma zbrodniami na ludności cywilnej.

Zjednoczenie Niemiec

Jeszcze w pierwszych tygodniach po upadku muru berlińskiego wydawało się, że droga do zjednoczenia Niemiec będzie długa. Czołowi przywódcy formułowali ostrożne opinie, obawiając się negatywnych konsekwencji pośpiechu dla procesu demokratyzacji Europy Środkowo-Wschodniej i ocieplenia relacji Wschód-Zachód. Jednakże szybkość przemian w poszczególnych państwach, całkowity upadek znaczenia wschodnioniemieckich komunistów i słabość Związku Sowieckiego umożliwiły przyspieszenie procesu zjednoczenia. Jednoznaczna była też wola samych wschodnich Niemców – szermujący hasłem zjednoczenia skupiony wokół CDU „Sojusz dla Niemiec” zdobył blisko połowę głosów w marcowych wyborach.

Kwestia połączenia dwu państw niemieckich powstałych na bazie powojennych stref okupacyjnych wymagała jednak zgody czterech państw alianckich. W maju 1990 roku rozpoczęły się negocjacje w formule „dwa plus cztery” – z jednej strony Niemiecka Republika Demokratyczna i Republika Federalna Niemiec, z drugiej Francja, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Związek Sowiecki. Zakończył je układ podpisany we wrześniu, w myśl którego m.in. Niemcy uznawały istniejące granice, zobowiązywały się zredukować armię, zrezygnować z niektórych rodzajów broni, w zamian ostatecznie uzyskując pełną suwerenność.

Zjednoczenie nastąpiło 3 października 1990 roku, wywołując entuzjazm podobny jak wcześniejszy upadek muru berlińskiego. W praktyce jednak bardziej przypominało ono wchłonięcie słabszego partnera przez RFN. Ponadto, mimo ogromnych zachodnich inwestycji, poziom życia we wschodniej części państwa nigdy nie dorównał temu z zachodniej. Narastające rozczarowanie i poczucie bycia obywatelami drugiej kategorii

doprowadziło do silnej nostalgii za NRD (tzw. „ostalga”, od niem. ‘Osten’ – ‘wschód’). Podobne zjawiska – sentymentu do stabilnych czasów komunizmu – odnotowano w latach 90. we wszystkich państwach dawnego bloku sowieckiego. W Niemczech było ono jednak najsilniejsze i najbardziej długotrwałe, w pewnym stopniu trwa do dziś.

Wolność

W lutym 1990 roku we Wrocławiu pojawiła się pierwsza prywatna telewizja „Echo”. Już w 1989 roku legalnie zaczęły się w Polsce ukazywać „Gazeta Wyborcza” i „Tygodnik Solidarność”. Wkrótce pojawiły się niezależne rozgłośnie radiowe, a w kwietniu 1990 roku zlikwidowano cenzurę. Wolne media rozkwitały w całym regionie. Po kilku latach Stany Zjednoczone zaczęły zamykać narodowe redakcje Radia Wolna Europa, przez kilka dziesięcioleci przekazujące społeczeństwom za żelazną kurtyną nieocenzurowane informacje. Uznano, że przestały one być potrzebne.

Podobne zjawiska jak w mediach obserwować można było w kulturze i nauce. Koniec cenzury i ideologicznie narzucanych tematów przyniósł wolność poszukiwań twórczych i badawczych. W księgarniach pojawiły się zakazane wcześniej książki, w tym także publikacje twórców emigracyjnych. Nie tylko w Czechosłowacji w teatrach wystawiano sztuki wybitnego pisarza, wieloletniego dysydenta i więźnia politycznego Václava Havla, który nagle musiał odnaleźć się w niespodziewanej roli – prezydenta państwa. Szybko jednak okazało się, że ludzie kultury i mediów muszą zmierzyć się z nowymi wyzwaniem, przede wszystkim wszechobecną komercjalizacją.

Symbolem komunistycznej opresji była tajna policja, budowana według sowieckich wzorów. Jako pierwszą już pod koniec 1989 roku rozwiązano rumuńską Securitate, w lutym 1990 roku przyszedł czas na czechosłowacką Státní bezpečnost, a potem na inne jednostki. Wielu dawnych funkcjonariuszy kontynuowało pracę w nowych strukturach, co w kolejnych latach bywało powodem kontrowersji, podobnie jak problemy z ujawnianiem dawnych tajnych współpracowników. Równolegle reformowano wymiar sprawiedliwości i wiele innych instytucji, dostosowując je do realiów państwa prawa.

W 1990 roku zmieniała się też przestrzeń publiczna. Zniknęło wiele komunistycznych symboli, pomników, nazw ulic. Proces ten nie został jednak zakończony, a problemy z tym związane powracają i dziś. Przykładem może być niedawny spór wokół usunięcia pomnika radzieckiego marszałka Iwana Koniewa w Pradze.

11 grudnia 1990 roku tłum mieszkańców Tirany obalił stojący w centrum miasta pomnik dyktatora Envera Hodży. W przeciągu kilku tygodni w ślad za nim runął najbardziej okrutny z komunistycznych systemów w Europie. Skala wcześniejszych represji, zniszczenie niezależnych elit i wieloletnia izolacja Albanii sprawiają, że do dziś najsilniej odczuwa ona brzemień komunistycznego dziedzictwa.

*

W 1990 roku okazało się, że skutki wydarzeń z poprzednich miesięcy będą dużo głębsze, niż wcześniej sądzono. Z drugiej strony stopniowo mieszkańcy Europy Środkowo-Wschodniej zaczęli sobie uświadamiać, że upadek systemu komunistycznego postawił przed nimi wiele wyzwań, z którymi będą musieli się zmagać przez kolejne lata.

Mówił o tym w noworocznym przemówieniu prezydent Václav Havel: „okazało się, że dziedzictwo minionych dziesięcioleci, z którym musimy się zmagać, jest gorsze niż w radosnej atmosferze pierwszych tygodni wolności sądziliśmy i mogliśmy przypuszczać. Codziennie pojawiają się nowe problemy, i codziennie widzimy, jak są one ze sobą powiązane, jak długotrwałe jest ich rozwiązywanie i jak trudno jest ustalić właściwą kolejność, w której miałyby zostać rozwiązane. Wiedzieliśmy, że dom, który odziedziczyliśmy, nie jest w najlepszym stanie; tynk gdzieś odpadał, dach wyglądał podejrzanie, mieliśmy wątpliwości wobec czegoś jeszcze. Po roku wstępnych prac zszokowani stwierdzamy, że rury są przerdzewiałe, belki stropowe przegniły, instalacja elektryczna jest w katastrofalnym stanie, a przebudowa, którą zaplanowaliśmy i na którą się cieszyliśmy, będzie trwać dłużej i kosztować więcej, niż pierwotnie myśleliśmy. Uświadamiamy sobie, że to, co wydawało nam się rok temu jedynie zaniedbanym domem, w rzeczywistości jest ruiną”.

Na szczęście dziś, po ponad trzydziestu latach, możemy śmiało stwierdzić, że mimo wszystkich trudności i niepowodzeń odbudowa zakończyła się sukcesem. Nasz dom nie jest idealny, widzimy wiele rzeczy do poprawy, ale tylko od nas zależy, jak będzie on wyglądał w przyszłości.

Łukasz Kamiński, dr., historyk. Pracownik naukowy w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Specjalizuje się w najnowszej historii Europy Środkowej oraz konfliktach pamięci. W latach 2011-2016 prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Prezes Platform of European Memory and Conscience oraz Instytutu Pawła Włodkowica.



Tekst powstał w ramach projektu „1990 / Year One. The democratic transformation in former Eastern Bloc countries”, realizowanego przez Fundację „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego w ramach programu „Europa dla Obywateli – Pamięć o przeszłości Europy” i jest dofinansowany ze środków Komisji Europejskiej.